Instytut Zachodni
Institute for Western Affairs

BIULETYN INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Nr 595
21.05.2026

Atlantycka polityka rządu Merza

Jadwiga Kiwerska

Strategicznym celem atlantyckiej polityki gabinetu Friedricha Merza w pierwszym roku urzędowania było utrzymanie jak najlepszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz wzmocnienie wspólnoty transatlantyckiej, stanowiącej filar bezpieczeństwa Niemiec i Europy. Sytuacja wymagała, aby przyjąć taktykę balansowania między zabiegami o dobre notowania u administracji Donalda Trumpa a koniecznością zajmowania krytycznej czy asertywnej postawy wobec działań amerykańskich. Nie było to łatwe w warunkach, gdy z jednej strony trzeba było się potykać z osobowością obecnego gospodarza Białego Domu i jego kontrowersyjnymi, dewastującymi Sojusz Atlantycki posunięciami, a z drugiej - rząd znajdował się pod coraz większą presją społeczną i polityczną

W pierwszym roku działań koalicji CDU/CSU-SPD w obszarze relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz w ramach układu transatlantyckiego priorytetem rządu, zapisanym w umowie koalicyjnej, było utrzymanie więzi z USA jako kierunku „o kluczowym znaczeniu" i niedopuszczenie do rozpadu sojuszu transatlantyckiego nawet „w nowych warunkach"[1]. Przez te nowe uwarunkowania rozumiano możliwość osłabienia relacji transatlantyckich przez administrację amerykańską, zwłaszcza biorąc pod uwagę przykre doświadczenia z pierwszą prezydenturą Donalda Trumpa.

Warto też odnotować, że kanclerz Friedrich Merz uchodził za orędownika orientacji atlantyckiej i zwolennika trwania w bliskich relacjach z administracją amerykańską. Decydowały o tym nie tylko chadecka proweniencja Merza i jego wcześniejsze zaangażowanie w różne inicjatywy transatlantyckie, ale także pragmatyzm polityczny Merza: świadomość znaczenia dla rangi Niemiec relacji z USA i wagi układu transatlantyckiego, zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa i w wymiarze gospodarczym. Wiąże się z tym opinia, towarzysząca kanclerzowi od początku urzędowania, że chciałby – w sytuacji braku

[1] Der Koalitionsvertrag CDU, CSU, SPD, https://www.koalitionsvertrag2025.de/sites/www.koalitionsvertrag2025.de/files/koav_2025.pdf [dostęp: 18.05.2026].

Redakcja:
Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak

Korekta:
Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy wyrażają jedynie opinie autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego
ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

realnej konkurencji - odgrywać rolę lidera na arenie europejskiej, pozycjonując się nie tylko jako obrońca Ukrainy, ale też rozgrywający w Unii Europejskiej. Bliskie, osobiste relacje z Trumpem mogły być czynnikiem sprzyjającym osiągnięciu tego celu. Zwłaszcza że bardzo szybko okazało się, iż faworyt Trumpa z czasu pierwszej kadencji – francuski prezydent Emmanuel Macron - popadł u niego w niełaskę.

Równocześnie koalicja CDU/CSU-SPD, spodziewając się ograniczenia lub nawet wycofania zaangażowania USA w obronę Europy i odnotowując konfrontacyjny kurs administracji Trumpa wobec sojuszników europejskich, była zdeterminowana zwiększyć wysiłki na rzecz wzmocnienia europejskiego potencjału militarnego, zapisując w umowie koalicyjnej konieczność rozwijania „zdolności Europy do działania". Tuż po zwycięstwie wyborczym chadecji 23 lutego 2025 r. Merz zapowiedział, że jego „absolutnym priorytetem będzie jak najszybsze wzmocnienie Europy, abyśmy krok po kroku mogli naprawdę osiągnąć niepodległość od USA"[2]. Merz skonstatował, że ponieważ administracja Trumpa jest obojętna na los Europy, to przyszłość NATO wydaje się niepewna. Stąd inicjatywa chadecji, wsparta przez pozostałe partie niemieckiego mainstreamu, skutkująca w marcu 2025 r. przegłosowaniem w Bundestagu zmiany konstytucji, aby wydatki na szeroko rozumianą obronność nie podlegały ograniczeniom budżetowym. W zamyśle ma to doprowadzić m.in. do uczynienia z Bundeswehry czołowego europejskiego komponentu potencjału NATO. Innymi słowy, rząd federalny dostrzega potrzebę przygotowania się na sytuację, gdy USA przestaną być filarem obrony i stabilności kontynentu.

Zarówno wzrost nakładów na obronę – deklaracja przeznaczenia 5% PKB, podjęta przez Niemcy i inne państwa członkowskie NATO podczas szczytu w Hadze, w czerwcu 2025 r., jak i realizacja zobowiązań niemieckich wobec wschodniej flanki NATO miały też być sygnałem dla administracji Trumpa, że Niemcy są gotowe do wzięcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne i sojuszników, czyli na miarę swego potencjału uczestniczyć w *burden sharing*. Bo naczelnym zadaniem Merza było nadal zadbanie o dobre relacje ze stroną amerykańską, mimo że nieprzewidywalność działań Trumpa, jego konfrontacyjne podejście do Europy, ograniczenie wsparcia dla Ukrainy, zapowiedź restrykcyjnej polityki celnej, szczególnie groźnej dla gospodarki niemieckiej, zmuszały kanclerza do urealniania swojej oceny administracji Trumpa, ale nie do odejścia od proatlantyckiego kursu.

TAKTYKA W RELACJACH Z TRUMPEM

Pierwsza wizyta kanclerza Merza w Białym Domu, 5 maja 2025 r., miała

[2] *Absolute Priorität" - Friedrich Merz für mehr Unabhängigkeit der EU von den USA*, "euronews" 25.02.2026, https://de.euronews.com/my-europe/2025/02/25/absolute-prioritat-friedrich-merz-fur-mehr-unabhangigkeit-der-eu-von-den-usa [dostęp: 18.05.2026].

więc na celu zbudowanie bliskich relacji z Trumpem, mogących – jak sądził Merz – pozytywnie wpłynąć na układ transatlantycki. Udało się to pierwsze, w dużej mierze dzięki taktyce kanclerza schlebiania Trumpowi, natomiast w ważnych z niemieckiej/europejskiej perspektywy kwestiach: pomocy dla Ukrainy, zaostrzenia sankcji wobec Rosji czy umocnienia współpracy sojuszniczej żadnych pozytywnych sygnałów od Trumpa kanclerz nie uzyskał, jedynie zapewnienie o pozostawieniu ok. 40 tys. amerykańskich żołnierzy w Niemczech.

Kolejne czynniki dewastujące relacje transatlantyckie, takie jak przedefiniowanie przez Waszyngton postawy wobec Kijowa, zmuszające UE do opłacania amerykańskiego uzbrojenia dla Ukrainy, labilna, a nawet przychylna polityka Trumpa wobec Rosji (np. krytycznie ocenione w Niemczech spotkanie z Putinem na Alasce 15 sierpnia 2025 r.) czy wymuszenie na UE ustępstw w polityce celnej (niekorzystne dla Europy porozumienie handlowe USA-UE), w zasadzie nie zmieniły atlantyckiej strategii Niemiec. Zwłaszcza kalkulacji kanclerza, że jest w stanie wpływać na działania Trumpa. Stąd powtarzane przy różnych okazjach, np. podczas wspólnej z innymi przywódcami europejskimi wizyty w Białym Domu w sierpniu 2025 r., apele Merza o zaostrzenie działań USA wobec Rosji. Dodajmy bezskuteczne.

Trzeba też odnotować narastającą w Niemczech krytykę działań administracji Trumpa, niepozostającą bez wpływu na zachowanie polityków niemieckich. Tym bardziej że mnożyły się okazje do ostrych reakcji. Świat niemieckiej polityki krytycznie ocenił opublikowaną w grudniu 2025 r. amerykańską Strategię Bezpieczeństwa Narodowego, którą określono m.in. jako „zmianę wektorów amerykańskiej polityki" oraz „deklarację ideologicznej walki z Europą". Wprawdzie kanclerz i minister spraw zagranicznych wykazali dyplomatyczną powściągliwość w ocenie jej zapisów – „najostrzej" zabrzmiało stwierdzenie Merza, że w niektórych punktach jest ona dla Europy „nieakceptowalna", a Johann Wadephul apelował o umiarkowanie w ocenie, to np. chadecki ekspert Norbert Röttgen skonstatował, że USA nie stoją już po stronie Europejczyków i Ukrainy[3].

Wydarzenia pierwszych miesięcy 2026 r., czyli amerykańska operacja w Wenezueli, aspiracje Trumpa przejęcia Grenlandii, ale przede wszystkim atak USA i Izraela na Iran, niewątpliwie utrudniały władzom niemieckim, a zwłaszcza kanclerzowi balansowanie między dbałością o dobre relacje z Trumpem a koniecznością krytycznej oceny jego polityki. Jeszcze w reakcji na interwencję w Wenezueli, przeprowadzoną 3 stycznia 2026 r., oficjalne wypowiedzi Merza czy Wadephula były

[3] *USA stehen ‚nicht mehr an der Seite der Europäer", warnt Röttgen*, "Welt" 9.12.2025, https://www.welt.de/politik/deutschland/article69359351074aff60768125ef/neue-sicherheitsstrategie-usa-stehen-nicht-mehr-an-der-seite-der-europaeer-warnt-roettgen.html [dostęp: 18.05.2026].

wyważone, bez oceny prawnej tej akcji. Dokonał jej natomiast wicekanclerz i minister finansów Lars Klingbeil z koalicyjnej SPD, tradycyjnie ostry w swoich opiniach o działaniach administracji Trumpa, który uznał, że nawet przemoc i represje Nicolasa Maduro nie mogą być powodem do łamania prawa międzynarodowego. Także polityk chadecki Roderich Kiesewetter stwierdził, że dla Waszyngtonu liczy się teraz prawo silniejszego, a nie prawo międzynarodowe[4].

Podobnie było w przypadku reakcji na groźby Trumpa, niewykluczającego siłowego przejęcia Grenlandii. Z jednej strony Merz, Wadephul, a nawet szef resortu obrony Boris Pistorius starali się tonować nastroje, a wysyłając niewielką grupę żołnierzy Bundeswehry w ramach Operation Arctic Endurance, 16 stycznia 2026 r., władze niemieckie miały nadzieję na przekonanie Trumpa, że Europa czuje się odpowiedzialna za bezpieczeństwo Grenlandii, zagrożonej – jak uważał Trump – przez Rosję i Chiny. A z drugiej strony Klingbeil wpisał się w krytyczną narrację mediów niemieckich, gdzie np. wprost postawiono tezę, że Trump zagraża Europie i podąża śladem Putina.

Nawet gdy Trump zapowiedział 17 stycznia 2026 r. podniesienie taryf celnych wobec państw sprzeciwiających się jego planom zajęcia Grenlandii, w tym Niemcom, i gdy następnie rozważano w UE możliwość zastosowania w odwecie „bazooki handlowej", czyli twardych narzędzi restrykcyjnych wobec USA, co mocno popierał Macron, to Merz mówił o „działaniu rozważnym i odpowiednim"[5]. Chodziło o to, aby nie szkodzić niemieckiej gospodarce nastawionej na eksport, zwłaszcza przy niemal zerowym wzroście PKB. Jednak i w tym przypadku doszło do rozejścia się stanowisk w koalicji, bo Klingbeil był zgodny z punktem widzenia Francji, mówiąc o „jednolitej, zdecydowanej odpowiedzi" i podkreślając, że nie można pozwolić Trumpowi na szantaż[6].

NARASTAJĄCY KRYTYCYZM I ZAOSTRZENIE NARRACJI

Należy przyjąć, że zarówno te wydarzenia, jak i narastająca w Niemczech niechęć do USA (sondaże pokazywały, że jedynie 12% ankietowanych pozytywnie wypowiada się o Trumpie, a 15% uważa USA za godnego zaufania partnera, gorszą wiarygodność – 9% - miała tylko Rosja) spowodowały zaostrzenie retoryki niemieckich polityków[7]. Kanclerz, występując w Davos,

[4] Ch. Walser, *Was über die Operation „Absolute Entschlossenheit" bekannt ist*, "Süddeutsche Zeitung" 4.01.2026, https://www.sueddeutsche.de/politik/venezuela-usa-operation-absolute-entschlossenheit-militaer-li.3362824?reduced=true [dostęp: 19.05.2026].

[5] Ch. Rickens, *Die Brüsseler Bazooka – Antwort auf Trumps Grönland-Drohungen?*, "Handelsblatt" 20.01.2022, https://www.handelsblatt.com/meinung/morningbriefing/morning-briefing-die-bruesseler-bazooka-antwort-auf-trumps-groenland-drohungen/100192892.html [dostęp: 19.05.2026].

[6] Tamże.

[7] M. Wälcle, *Is Trump doing a good job? Only 12 percent of Germans think so*, "Politico" 9.01.2026, https://www.politico.eu/article/is-trump-doing-good-job-only-12-germans-think-so/ [dostęp: 19.05.2026].

22 stycznia 2026 r., mówił o świecie wielkich potęg, budowanym na sile, o USA, które wstrząsają fundamentami starego porządku[8]. Podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, 13 lutego 2026 r., Merz zdiagnozował, że dotychczasowy porządek świata oparty na prawach już nie istnieje, a między Europą a USA „powstała przepaść", bo zasady MAGA nie są wartościami Europy, która wierzy w wolny handel, chce chronić klimat i wspólnie rozwiązywać problemy[9]. Pojawiły się też konkretne gesty, jak odmowa udziału Niemiec w Radzie Pokoju, kuriozalnym projekcie Trumpa z aspiracjami zastąpienia ONZ.

Odchodząc od powściągliwości w ocenie USA, kanclerz nie zrezygnował z obrony sojuszu transatlantyckiego, dowodząc zarówno w tych wystąpieniach, jak i przemawiając w Bundestagu 29 stycznia 2026 r., że bezpieczeństwo Europy zależy od potęgi militarnej USA i nie należy skreślać partnerstwa transatlantyckiego[10]. Równocześnie zachował rolę orędownika Europy, którą nazwał alternatywą dla imperializmu i autokracji, akcentując też wielokrotnie konieczność budowy silnego i w większym stopniu samodzielnego europejskiego filara NATO, w czym wtórował mu minister Pistorius. W Bundestagu kanclerz odważył się stwierdzić, że także Europa musi przyjąć logikę twardej siły militarnej i gospodarczej, gwarantującej zachowanie rangi w erze rosnącego imperializmu wielkich mocarstw. Takie wystąpienia mogły kreować Merza na lidera Europy[11].

Tym większe było zaskoczenie, gdy obserwowano przebieg jego kolejnej wizyty w Białym Domu, 3 marca 2026 r. Ponieważ doszło do niej tuż po ataku USA i Izraela na Iran, ten temat zdominował wizytę, choć Merz miał nadzieję na jakieś konkrety w sprawach ważnych z europejskiej perspektywy: bezpieczeństwa, ceł czy wojny na Ukrainie. W żadnej z tych kwestii kanclerz Niemiec nie sprawdził się jako ważny gracz w relacjach z amerykańskim prezydentem. Nie służyło temu ani ponowne przyjęcie roli wyraźnie drugoplanowej podczas spotkania w Gabinecie Owalnym, ani tym bardziej brak reakcji Merza na zarzuty Trumpa wobec Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Nie podjął się też obrony stanowiska większości państw europejskich, sceptycznych wobec interwencji zbrojnej w Iranie, wyraził natomiast poparcie dla celu interwencji - usunięcia reżimu ajatollahów. W niemieckiej prasie pojawiło się

[8] S. Starcevic, *Merz welcomes Trump's climbdown but warns of 'great power politics' era*, "Politico" 22.01.2026, https://www.politico.eu/article/germany-friedrich-merz-us-donald-trump-deescalation-warns-new-era-great-power-politics/ [dostęp: 19.05.2026].

[9] W. Dockery, T. Jones, *Germany's Chancellor urges new 'partnership' with Trump*, US, DW 13.02.2026, https://www.dw.com/en/germanys-chancellor-urges-new-partnership-with-trump-us/a-75959709 [dostęp: 19.05.2026]

[10] N. Nöstlinger, *Europe's future depends on whether it can embrace hard power, says Germany's Merz*, "Politico" 29.01.2026 https://www.politico.eu/article/europe-eu-future-embrace-hard-power-germany-friedrich-merz/ [dostęp: 19.05.2026].

[11] Tamże.

oskarżenie Merza o zdradę europejskiej solidarności i żenującym zachowaniu na oczach całego świata.

Prawdopodobnie to pod wpływem dość powszechnej krytyki zachowania Merza, a także wobec presji społecznej (większość Niemców opowiedziała się przeciwko wojnie z Iranem), wreszcie rosnącego przekonania, że administracja Trumpa nie ma strategii zakończenia tej wojny, coraz bardziej uderzającej w interesy Niemiec (rosnące ceny energii, zagrożenie kolejną falą uchodźców), kanclerz zmienił narrację. Przybierając ostry ton, krytykował brak planu szybkiego i skutecznego zakończenia wojny, zapowiadał, że Niemcy „nie są stroną w tej wojnie i nie zamierzają nią być". Postawił tezę, że wojna w Iranie rodzi „poważne pytania" o bezpieczeństwo Europy. Zdobył się nawet na krytykę decyzji Trumpa o złagodzeniu sankcji obejmujących rosyjską ropę[12].

Gdy zaś Trump zażądał, aby sojusznicy włączyli się do zabezpieczania cieśniny Ormuz, kanclerz stwierdził: „Stany Zjednoczone i Izrael nie konsultowały się z nami przed wojną. Nigdy nie podjęto wspólnej decyzji, czy to zrobić. Dlatego nie ma pytania, jak Niemcy zaangażują się militarnie. Nie zrobimy tego"[13]. Potwierdził to Pistorius, mówiąc: „To nie nasza wojna, nie zaczęliśmy jej. Chcemy rozwiązań dyplomatycznych i szybkiego jej zakończenia"[14]. Naraziło to obu polityków na ostrą ripostę Trumpa, który, parafrazując ich wypowiedzi, stwierdził, że wojna na Ukrainie nie dotyczy Ameryki, bo jest od niej daleko. Samego Merza skrytykował, uznając jego słowa za niestosowne.

Notowania Berlina w Białym Domu pogorszył prezydent Frank-Walter Steinmeier, nazywając 24 marca 2026 r. wojnę w Iranie naruszeniem prawa międzynarodowego i apelując o większą niezależność od USA, nie tylko w sferze obrony, ale i technologii. W efekcie z Waszyngtonu popłynął już wtedy przekaz, że rozważa się wycofanie amerykańskich żołnierzy z Niemiec, a nawet wystąpienie USA z NATO. Według doniesień medialnych Niemcy znalazły się na „czarnej liście" Pentagonu, czyli sojuszników odmawiających wsparcia dla operacji w Iranie.

KARA DLA NIEMIEC

Eskalacja napięć na linii Waszyngton–Berlin nastąpiła wówczas, gdy kanclerz, wypowiadając się na temat wojny w Iranie 27 kwietnia 2026 r., stwierdził, że Amerykanie „nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej", a Irańczycy „są silniejsi niż sądzono" i „upokorzyli"

[12] J. Angelos, N. Nöstlinger, *Germany's Merz turns against Trump over war in Iran*, "Politico" 13.03.2026, https://www.politico.eu/article/germany-merz-turns-against-trump-over-war-iran/ [dostęp: 18.05.2026].
[13] Ch. Hasselbach, *Merz rückt wieder von Trump ab*, DW 16.03.2026, https://www.dw.com/de/merz-vom-trump-versteher-zum-trump-kritiker-iran-krieg-usa-nato-israel-%C3%B6l-bundeswehr/a-76382765 [dostęp: 18.05.2026]; także N. Nöstlinger, H. von der Burchard, C. Caulcutt, *Trump is 'wrong': Europeans slam US decision to ease Russia oil sanctions*, "Politico" 13.03.2026, https://www.politico.eu/article/germany-friedrich-merz-blasts-donald-trump-lift-russian-energy-sanctions/ [dostęp: 18.05.2026].
[14] Tamże.

Amerykanów[15]. Riposta Trumpa była ostra: „Merz powinien więcej czasu spędzać na doprowadzeniu do końca wojny na Ukrainie i naprawianiu swojego kraju, zamiast przeszkadzać tym, którzy pozbywają się zagrożenia ze strony Iranu"[16]. A następnie Pentagon 1 maja 2026 r. ogłosił decyzję o wycofaniu z Niemiec w ciągu 6 lub 12 miesięcy 5 tys. amerykańskich żołnierzy, szybko uzupełnioną zapowiedzią Trumpa, że będzie to nawet większa liczba wojskowych (prawdopodobnie 10 tys.). Administracja Trumpa zdecydowała też, że odstępuje od planu rozmieszczenia na terytorium Niemiec w 2026 r. amerykańskich pocisków pośredniego i średniego zasięgu. Stało się tak pomimo relatywnie dobrej, bilateralnej współpracy wojskowej - strona niemiecka była chwalona w Pentagonie za zwiększony wysiłek militarny, nie otrzymywała też żadnych sygnałów, że zapowiadana redukcja wojsk amerykańskich dotknie Niemcy.

Podczas gdy pierwszą decyzję należy więc traktować głównie jako karę dla Niemców za wypowiedzi Merza, to odstąpienie od lokalizacji w Niemczech broni zdolnej dosięgnąć obszaru Rosji przyczyni się do zdecydowanego osłabienia sojuszniczej siły odstraszania; powstałej w ten sposób luki Europa nie jest w stanie obecnie wypełnić. Obie decyzje uderzają w bezpieczeństwo europejskie, którego fundamentem był silny sojusz transatlantycki, wspierany amerykańskim potencjałem. Pewne jest też, że rząd Merza, skoncentrowany na zabiegach o utrzymanie bliskich relacji z Trumpem i zachowaniu w dobrej kondycji sojuszu transatlantyckiego, chciałby takich decyzji uniknąć. Stąd próby kanclerza łagodzenia napięcia, jak np. skierowanie pierwszego trałowca niemieckiego w stronę Morza Śródziemnego, aby po zakończeniu działań wojennych pomóc w zabezpieczaniu cieśniny Ormuz. Jednak po roku funkcjonowania koalicji CDU/CSU-SPD zamiast sukcesów atlantyckiej polityki Niemiec mamy trudną fazę w relacjach amerykańsko-niemieckich oraz gorsze perspektywy dla trwałości układu transatlantyckiego. Taki jest dzisiaj bilans rządu Merza.

KONKLUZJE

Kanclerz Merz przez rok urzędowania zaprezentował się jako orędownik orientacji atlantyckiej i w takim kierunku starał się prowadzić politykę swojego rządu, wspierany przez szefa dyplomacji czy ministra obrony. Dla Merza układ transatlantycki, z jego filarem w zakresie obrony – NATO, nadal stanowił fundament niemieckiego i europejskiego bezpieczeństwa. W takim też kontekście Merz postrzegał znaczenie

[15] *Teilabzug von US-Soldaten aus Deutschland war laut Pistorius »absehbar«*, "Spiegel" 2.05.2026, https://www.spiegel.de/politik/deutschland/abzug-von-5000-us-soldaten-aus-deutschland-boris-pistorius-nennt-entscheidung-absehbar-a-e6ea98e5-b27d-4b9f-977f-eaec6183c99e [dostęp: 18.05.2026]; także J. Angelos, *Germany's Merz loses hard-won favor with Trump*, "Politico" 30.04.2026, https://www.politico.eu/article/germany-friedrich-merz-loses-hard-won-favor-with-us-donald-trump [dostęp: 18.05.2026].

[16] Tamże.

bliskich więzi ze Stanami Zjednoczonymi. Nie było więc praktycznej, w dosłownym tego słowa znaczeniu, realizacji rzuconego przez Merza na początku kadencji hasła o „niepodległości od USA".

Zapewniając, że USA pozostają najważniejszym partnerem Niemiec, a układ transatlantycki jest „wartością samą w sobie", kanclerz nie krył jednak, że partnerstwo to nie jest już tak oczywiste, a przede wszystkim jest inne, zależne od interesów, ale też od siły Europy. Stąd zaangażowanie - poprzez wzmacnianie potencjału obronnego i zdolności obronnych Niemiec - w budowę silnego europejskiego filara NATO.

Atlantycką politykę gabinetu Merza można więc określić jako balansowanie między działaniem powodowanym poczuciem niezbędności USA w geopolitycznych realiach Niemiec i Europy a koniecznością zajmowania krytycznej czy asertywnej postawy wobec działań amerykańskich, zwłaszcza wtedy gdy naruszane były żywotne interesy Niemiec lub gdy rząd znajdował się pod presją społeczną i polityczną. W sumie jednak taka taktyka okazała się mało skuteczna.

Emblematycznym tego potwierdzeniem była decyzja administracji Trumpa o wycofaniu części amerykańskich wojsk z Niemiec oraz odstąpienie od instalowania w Niemczech amerykańskich pocisków pośredniego i średniego zasięgu. Zwłaszcza ta druga decyzja oznacza osłabienie bezpieczeństwa europejskiego i choć spowodowana jest m.in. wyczerpaniem zasobów amerykańskich, to nie można wykluczyć czynnika rosyjskiego, jako że rozmieszczenie pocisków sięgających obszaru Rosji miało być ważnym elementem NATO-wskiej strategii odstraszania.

Prognozując kurs strategii rządu Merza, należy jednak założyć, że nie będzie odejścia od atlantyckiej orientacji; co więcej, nie ustaną wysiłki na rzecz utrzymania partnerstwa transatlantyckiego, zarówno w jego wymiarze politycznym i bezpieczeństwa, jak i gospodarczym. Jednak wobec labilności emocjonalnej prezydenta Trumpa, zmienionej przez jego administrację optyki wobec sojuszu transatlantyckiego, co oznacza zagrożenie dla kondycji NATO, zachowanie sojuszu z USA będzie wymagało wzmożonego wysiłku, a nawet desperacji, i to bez gwarancji powodzenia.

Prof. dr hab. Jadwiga Kiwerska – pracuje w Instytucie Zachodnim, wykłada na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, zajmuje się amerykańską polityką zagraniczną, stosunkami transatlantyckimi, relacjami amerykańsko-niemieckimi.